

Michal Unger, *Lodz - aharon hagetaot bePolin*

[Łódź - ostatnie getto w Polsce]

Yad Vashem, Jerusalem 2005, 600 stron

Łódzkie getto zdołało przetrwać przeszło cztery i pół roku (od początków lutego 1940 roku aż do końca sierpnia 1944), najdłużej spośród wszystkich gett w okupowanej Polsce. Było pierwszym wielkim gettem i ostatnim, które zlikwidowano. W getcie łódzkim przebywało 205 000 Żydów, podczas jego likwidacji w sierpniu 1944 wysłano do Auschwitz-Birkenau 67 000 Żydów, większość z nich zginęła natychmiast w komorach gazowych. W obozie pozostało kilka tysięcy ludzi, młodych i silnych, część z nich trafiła później do innych obozów koncentracyjnych i dzięki temu przeżyła. Szacuje się, iż przetrwało około 7000 do 10 000 Żydów, czyli mniej niż 5% całej społeczności łódzkiego getta, ale i tak liczba ocalałych Żydów była największa w porównaniu z innymi miastami na terenie okupowanej Polski. Wszystko to sprawiło, iż historia łódzkiego getta jest bodaj najlepiej udokumentowana.

Kilka tysięcy relacji w różnych językach, setki wspomnień, dziesiątki opracowań, książki, beletrystyka, nawet filmy dokumentalne i fabularne... Dopiero przed kilkoma laty ukazała się druga, poprawiona wersja fascynujących wspomnień Jakuba Poznańskiego, nieco wcześniej mieliśmy okazję obejrzeć znakomity dokument Dariusza Jabłońskiego i Arnolda Mostowicza „Fotoamator”. W 1969 roku żydowsko-niemiecki pisarz Jurek Becker (sam zresztą ocalały z łódzkiego getta) opublikował głośną powieść *Jakub Kłamca* o dniu codziennym getta. Powieść została przełożona na wiele języków, w tym polski i hebrajski, a po trzydziestu latach doczekała się adaptacji filmowej w reżyserii Petera Kosowitza, z Robinem Williamsem w roli tytułowej. W 1963 roku ukazało się opowiadanie Adolfa Rudnickiego, przedstawiające wstrząsające dzieje Chaima Rumkowskiego, kontrowersyjnego przewodniczącego łódzkiego Judenratu, a w roku 1988 w emigracyjnym wydawnictwie Kontra wyszło imponujące dzieło żydowskiego historyka Icchaka Rubina *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939-1945*. Na polską edycję czeka czterotomowa *Kronika getta łódzkiego*, wydana pod redakcją Arina Bena Menachema przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie w latach 1986-1989.

Przytoczyłem tu zaledwie kilka pozycji w języku polskim, aby pokazać, iż nasza dotychczasowa wiedza o łódzkim getcie jest wcale pokaźna. Ale monumentalne dzieło Michal Unger *Łódź - ostatnie getto w Polsce* wydane w języku hebrajskim jest nie tylko znakomitym podsumowaniem całej naszej dotychczasowej wiedzy, ale również, jak

słusznie zauważył we wstępie profesor Israel Gutman, „pierwszą, pełną monografią tego wyjątkowego getta, a także wybitnym osiągnięciem badawczym”.

Michał Unger, pracownik naukowy Instytutu Yad Vashem oraz wykładowca w Szkole Akademickiej w Aszkelonie, od lat zajmuje się problematyką związaną z gettem łódzkim. W 1995 roku ukazała się w języku hebrajskim praca pod jej redakcją *Ostatnie getto. Życie w getcie łódzkim 1940-1944*, a przed kilku laty przygotowała w Yad Vashem niezwykle interesującą wystawę poświęconą tej właśnie tematyce. *Lodz - aharon hagetaot bePolin* jest pracą doktorską Michała Unger, obronioną w roku 1997 na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Książka ta składa się z sześciu rozdziałów:

- 1) Dzieje Żydów łódzkich do wybuchu drugiej wojny światowej,
- 2) Początki niemieckiej okupacji Łodzi. Pierwsze prześladowania po wkroczeniu Niemców do miasta. Powołanie Judenratu, kontrowersyjny wybór Chaima Rumkowskiego na stanowisko prezesa oraz utworzenie getta,
- 3) Okres tzw. autonomii aż do rozpoczęcia akcji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (maj 1940–październik 1941),
- 4) Realizacja „ostatecznego rozwiązania” w getcie łódzkim, począwszy od stycznia 1942 roku, kiedy to w obozie śmierci w Chełmnie nad Nerem zagazowano przeszło 70 000 łódzkich Żydów,
- 5) Życie w getcie łódzkim, ze szczególnym uwzględnieniem takiej problematyki jak sprawy religijne, działalność polityczna i kulturalna,
- 6) Ostatni okres getta, począwszy od deportacji do obozów pracy w Częstochowie i Skarżysku-Kamiennej, aż do całkowitej likwidacji w sierpniu 1944 roku.

Ta książka ma swojego wyraźnego bohatera, choć w przeciwieństwie do innych historyków, Unger nie jest w stanie stwierdzić, czy jest to postać na wskroś negatywna, czy też ma jakieś pozytywne cechy. Mordechaj Chaim Rumkowski, kontrowersyjny przewodniczący Judenratu getta łódzkiego, przez dziesiątki lat był postrzegany, szczególnie w Izraelu, jako despota, zdrajca własnego narodu i szatański wręcz kolaborant.

„Przyjechał dziś, 6 września, Rumkowski z Łodzi. Nazywają go »król Chaim«, 70-letni starzec, człowiek o wybujałych ambicjach i trochę pomyłony. Opowiadał cuda o getcie. Jest tam żydowskie państwo, mające 400 policjantów i trzy więzienia. Ma on ministerstwo spraw zagranicznych i wszelkie inne ministerstwa” – zanotował Emanuel Ringelblum w swym dzienniku. Adam Czerniaków kilka miesięcy później z okazji innej wizyty Rumkowskiego w Warszawie dodał: „W Łodzi Rumkowski wypuścił pono własne pieniądze »Chamki«. Ma on przydomek »Chaim Groźny«”.

Cytowany przez Michała Unger prezydent Izraela Zalman Szazar na konferencji o Judenratkach, która odbyła się w Jerozolimie w 1967 roku, nazwał Rumkowskiego „zwyrodnialcem” (s. 550). W latach 50. i 60. ubiegłego stulecia zdecydowana większość historyków potępiała Rumkowskiego i to, co robił w getcie łódzkim. Izraelski historyk Filip Friedman stwierdził wprost, iż „prezes Rady Starszych łódzkiego getta wykonujący bez najmniejszego protestu wszystkie rozporządzenia hitlerowców działał właściwie pod wpływem ideologii faszystowskiej i za wszelką cenę chciał się upodobnić do swych mocodawców”. W ostatnich latach zaczęły się jednak pojawiać zupełnie inne opinie

na temat działalności Rumkowskiego. Nieodżałowanej pamięci dr Arnold Mostowicz był jednym z pierwszych w kampanii o rehabilitację Rumkowskiego. W swej autobiograficznej książce *Żółta gwiazda i czerwony krzyż* (Warszawa 1988) porównuje politykę Rumkowskiego i Czerniakowa w getcie warszawskim. Rzecz jasna porównanie wypada zdecydowania na korzyść Rumkowskiego, bo przecież getto łódzkie przetrwało aż do końca sierpnia 1944 roku, a liczba uratowanych jest znacznie większa. Mostowicz zajmuje się głównie faktami, nie siląc się na moralną ocenę jego postawy. Czyni to natomiast wspomniany już Icchak Rubin, twierdząc, iż Rumkowski nie tylko uratował tysiące Żydów, ale zasłużył na miano „żydowskiego męczennika okresu Zagłady” (Unger, s. 551).

Michał Unger, analizując postawę Rumkowskiego, daleka jest od ostatecznych wniosków. Posługując się nieznanymi dotychczas relacjami, zdecydowanie odpiera zarzut, iż Rumkowski starał się o nominację na stanowisko prezesa; funkcja ta została mu narzucona przez Niemców, a on sam nie przypuszczał, że względu na wiek, stan zdrowia i brak odpowiedniego wykształcenia, że jest odpowiednim kandydatem. Wbrew dotychczasowym opiniom nie był on wcale typem szarlatana, lecz doświadczonym, choć nieco kontrowersyjnym społecznikiem i wieloletnim członkiem Zarządu Gminy Żydowskiej z ramienia ugrupowania Ogólnych Syjonistów. Rumkowski, rzecz jasna, współpracował z Niemcami, choć zazwyczaj z braku innego wyjścia, a także myśląc, że działalność ta służy żydowskiemu interesowi. Wielu z jego oponentów zarzuca mu, że wielokrotnie przekraczał tzw. czerwoną linię [dopuszczalne granice współpracy], godząc się na przykład na ratowanie jednych kosztem deportacji drugich, wywożonych na pewną śmierć. Chyba nigdy już nie zostanie rozstrzygnięta kwestia jego historycznego przemówienia z 4 września 1942 roku. („Żądają od nas, byśmy oddali to, co mamy najdroższe, dzieci i ludzi starych [...] Ja muszę przeprowadzić tę krwawą operację, muszę amputować członki, aby ratować ciało [...]”). Czy był to zwykły cynizm, czy też wiara, że jednak uda się uratować getto? Ten moralny dylemat był doskonale znany innym przywódcom społeczności żydowskich w okresie Zagłady. Wiemy, jak zachował się Adam Czerniaków w Warszawie 23 lipca 1942 roku, choć wśród historyków wciąż trwają spory, czy był to rodzaj osobistej odwagi i odpowiedzialności, czy też dowód słabości. Zdaniem Unger wielu z ówczesnych przywódców Judenratów, również tych, którzy cieszyli się poparciem społecznym, postąpiło podobnie jak Rumkowski.

Autorka zwraca uwagę na wyjątkową sytuację getta łódzkiego, a w szczególności na jego całkowitą izolację. Kontakty z polską ludnością i innymi gettami były sporadyczne, toteż w getcie łódzkim nie było warunków dla konspiracji i ruchu oporu. Praca produkcyjna dla Niemców była jedyną szansą, a może zaledwie iluzją ocalenia lub przynajmniej zyskania nieco na czasie. Rumkowski święcie w to wierzył. A gdyby Armia Czerwona nie zatrzymała się na brzegu Wisły, to prawdopodobnie okazałoby się, że miał rację.

Michał Unger w swej monografii poświęca sporo miejsca przemysłowcowi Hansowi Biebowowi, kierującemu niemieckim Zarządem Getta. Biebow, jak podaje autorka, nie był fanatycznym nazistą, raczej zimnym i pragmatycznym przedsiębiorcą, a czasami cynicznym oszustem. To właśnie Biebow wraz z Rumkowskim przemienili getto w wielki i użyteczny koncern pracujący dla przemysłu wojennego III Rzeszy. Analiza

relacji między zarządcą a wykonawcą, katem a ofiarą, nawet dwoma współnikami, to jedna z najbardziej interesujących kwestii poruszanych w tej książce.

Życie getta, tego zadziwiającego i zniewolonego Państwa Żydowskiego w okupowanej Europie, na którego czele stał skorumpowany, oszalały, zdziwaczały, choć też momentami wybitny król, to jeden z najbardziej pasjonujących tematów. Stosunki międzyludzkie, działalność społeczna, polityczna, kulturalna, napięcia językowe między polskim a jidysz, sprawy religijne, walka z głodem – wszystko to sprawiło, iż rzeczywiście otrzymaliśmy najpełniejszą i najlepiej udokumentowaną monografię getta łódzkiego. Należy mieć tylko nadzieję, że książka Michal Unger wkrótce ukaże się w polskim przekładzie.

Michał Sobelman